

Geolodzy i taternicy. Wystawiennicze praktyki wizualizacji antropocenu

Jessica Kufa

jessica.kufa@us.edu.pl

Szkoła Doktorska Uniwersytetu Śląskiego, Instytut Nauk o Kulturze

Abstrakt

Przedmiotem badań jest wystawa przyrodnicza w Muzeum Tatrzańskim im. Tytusa Chałubińskiego. Analiza ekspozycji pozwala na interpretację sposobu opowiadania o przeszłości i przyszłości antropocenu. Artykuł jest próbą odpowiedzi na to, jak tworzona jest narracja o przeszłości, szczególnie tej, która nie jest udziałem człowieka. Przedstawione zostają sposoby widzenia kształtowania się Tatr, wymierania gatunków i ochrony przyrody. Tworzenie zbiorów muzeum i wybór ekspozycji pozwala poznać, w jaki sposób kształtowane jest dziedzictwo Podhala. Szczególną uwagę zwrócono na aktorów i praktyki marginalizowane i wykluczane tj. przemysł ciężki czy nienaukowe poznanie gór.

Słowa kluczowe: muzeum, wystawa przyrodnicza, Tatry, antropocen

Wprowadzenie

W 1889 roku Towarzystwo Muzeum Tatrzańskie powołało do życia instytucję pod patronatem Tytusa Chałubińskiego, której celem jest „gromadzenie przedmiotów naukowych i artystycznych odnoszących się do Tatr polskich, a także zbieranie wytworów przemysłu miejscowego, oraz okazów przyrody z Tatr i najbliższych okolic i utworzenie z tychże Muzeum”¹. Od lat 20. XX wieku instytucja znajduje się w wybudowanym z myślą o niej gmachu projektu Stanisława Witkiewicza i Franciszka Mączyńskiego. W tym czasie zwiedzający mogli zobaczyć dwie ekspozycje, etnograficzną i przyrodniczą. Ten układ w dużej mierze zachował się do dziś. Na parterze, obok zaaranżowanej tu góralskiej chaty z izbą czarną i białą znajduje się wystawa historyczna, która przedstawia pierwsze ślady człowieka w Tatrach i etapy jego osadnictwa. Na pierwszym piętrze budynku znajdują się niektóre zbiory przyrodnicze i geologiczne – w dzisiejszej aranżacji od 2006 roku. Samo Muzeum składa się z kilku filii poświęconych między innymi pisarzowi Kornelowi Makuszyńskiemu, stylowi zakopiańskiemu i sztuce XX wieku.

Architektura głównego gmachu muzeum mediuje pomiędzy wprowadzanym do Zakopanego w latach 20. i 30. modernizmem a stylem zakopiańskim. Te dwie tendencje reprezentowali projektanci – pierwszą Franciszek Mączyński, drugą

¹Statut Towarzystwa Muzeum Tatrzańskie imienia Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, Zakopane 1888, s. 1, <https://polona.pl/item/statut-towarzystwa-muzeum-tatrzańskiego-imienia-dra-tytusa-chalubinskiego-w-zakopanem,NzE4ODc5ODQ/1/#info:metadata>, (20 lipca 2020).

Stanisław Witkiewicz. Modernistyczna tendencja związana była z rozwojem Zakopanego jako uzdrowiska i miejsca rekreacyjno-wypoczynkowego. Objawiała się w stylu projektowanych budynków, ale także w ogólnej przebudowie miasta² - rozwinęto infrastrukturę, kanalizację i wodociągi. Gmach muzeum jest materializacją debaty o kierunku rozwoju Zakopanego i o wartościach jakie mają być wyrażane w architekturze Podhala. Mączyński w ankiecie przeprowadzonej przez czasopismo „Wierchy”, w której znalazły się pytania o przyszłość stylu zakopiańskiego, opowiada się „zanajskrajniejszym modernizmem – ale własnym”. Mówi to, wspominając wystawę w Leodyum, na której pawilon polski pozbawiony był wszelkich nawiązań do rodzimej architektury, zamiast tego zaprojektowano go w „nowoczesnym stylu holenderskim”. Mączyński w swojej odpowiedzi udzielonej w ankiecie mówił o tym czym jest styl: „Styl, jako emanacja zbiorowego ducha pewnego ludu, jako forma demokratyczna przez wszystkich przyjęta, jest koniecznością, i to zjawisko na Podhalu obserwować można. Bez nakazu – bez rozporządzenia urzędowego, budarze powitkiewiczowscy stosowali i stosują pewną ilość form swoistych, które wszyscy rozumieją i które przez wszystkich są uznane” [Mączyński 1931, s.126].

Nie jest w swoim zdaniu odosobniony. Udział w ankiecie wzięli także inni architekci, którzy w przewadze wyrażali konieczność rozwijania stylu zakopiańskiego uznając go, jeżeli nie wszyscy za typowo polski, to już na pewno za charakterystyczny dla regionu. Pierwsze dekady XX wieku upłynęły zatem architektom na poszukiwaniach rozwiązań nowoczesnych, dostosowanych do wizji miasta okrzykniętego mianem „zimowej stolicy polski”, ale przy tym posiadających „pierwiastek narodowy na podstawie etnicznej” [Szyszko Bohusz, s. 122]. Odrzucono wszelkie uniwersalizmy uznając je za niestosowne w tym regionie.

Takie uparte dążenie do wyrażania ducha miejsca i ludu w architekturze było powodowane budowaniem wspólnej dla II Rzeczypospolitej kulturowej tożsamości oraz łączącej się z nią wyobrażeniem Podhala, jego krajobrazów i mieszkańców, jako na wskroś polskich. Architekci i etnografowie prowadzili badania, które dowodziły, że rozwiązania budownicze typowe dla tego regionu są obecne w architekturze całej Polski. „To budownictwo i zdobnictwo, które, na razie, zdawały się jedynie cechą Podhala, z czasem, przy najgłębszych poszukiwaniach, okazały się powszechnym w całej Polsce zjawiskiem. I nie tylko w Polsce, na Rusi, w starych cerkwiach i chatach, istnieją te same pierwiastki konstrukcyjne i zdobnicze, które również znalazły się

²Zakopane uzyskało prawa miejskie w 1933 roku.

na sprzętach żmudzkich. Idea samodzielnego stylu polskiego w budownictwie zyskała tym sposobem jeszcze silniejszą podstawę, a zarazem historia ciekawe i znamienne świadectwo wspólnotowości cywilizacyjnej ludów, zamieszkujących obszary dawnej Rzeczypospolitej” [Witkiewicz 1891, s. 89-90].

Budownictwo odpowiadało bardzo konkretnym wyobrażeniom o narodzie – w Tatrach wszystko było wcieleniem polskiego ducha, od ludzi, przez architekturę, do przyrody. Warunki naturalne decydowały o charakterze ludzi i zabudowy. A trudne do przebycia góry zdaniem pierwszych badaczy i turystów, odizolowały górali, dzięki czemu przetrwało ich typowo polskie budownictwo i styl życia³.

Tatry wpisywały się w wiele innych dyskursów poza patriotycznym, jednak debata z 1931 roku o przyszłości architektury w Zakopanem, w czasach kiedy najgłośniejsze mówiło się o maszynach do mieszkania, zdradza, że stale patrzono w przeszłość i w oparciu o historię przeprojektowano przyszłość. Historię należy tu rozumieć jako *historia rerum gestarum*, odpowiednik relacji o dziejach. W tym znaczeniu koncentruje się ona na narracji o dawnych czasach. Jerzy Topolski wyróżnia dwa poziomy takiej historii, na które składają się czynność badawcza historyka oraz rezultat czynności badawczej, czyli zbiór twierdzeń o przeszłości [Topolski 1968, s. 41-42]. Jednak wyobrażenia o przeszłości nie są konstruowane jedynie przez badaczy. Opowiadający historię zawsze dokonują pewnego wyboru – można coś wykluczyć lub wzmocnić tegoż znaczenie. Z jednej strony należy się zastanowić, co i jak o minionych wydarzeniach się mówi. Z drugiej zaś, w jaki sposób wypowiada i przedstawia się wiedzę o przeszłych wydarzeniach. Poprzez taką analizę można odczytać, co historia mówi o przyszłości.

W przedstawionym wyżej znaczeniu historii, twórcy stylu zakopiańskiego, mecenas sztuki, badacze i turyści używali wiedzy o przeszłości, aby połączyć architekturę i przyrodę z pojęciem narodu. W swoich rozważaniach stawiam pytanie, jaka narracja o historii oraz wyobrażenia o naturze są tworzone poprzez praktyki geologiczne i muzealne oraz jakie ma to znaczenie dla turystyki. Wstęp opisujący gmach muzeum ma być próbą zarysowania kontekstu dyskusji wokół historii i budowania na jej podstawie wyobrażeń o przyszłości. Podobna praktyka jest widoczna w sposobie ekspozycji zbiorów geologicznych i przyrodniczych zakopiańskiej instytucji.

³ Witkiewicz postawił tezę, że styl zakopiański został w XIV wieku wyparty z terenów Rzeczypospolitej przez architekturę murowaną [Szczerski 2015, s. 26].

Dla poszukiwań odpowiedzi na zadane pytania istotne będzie spojrzenie na praktyki wystawiennicze w perspektywie planetarnej, którą proponują badacze poszukujący „postantropocentrycznej środowiskowej czy też klimatycznej korekty naszych pojęć i teorii” [Bińczyk 2018, s. 7]. W tym kontekście należy przywołać ważne dla współczesnej humanistyki pojęcie „antropocenu”. Definiuje się nim epokę geologiczną oznaczającą się intensywnym wpływem człowieka na planetę. Według biologa Eugene’a F. Stoermera i badacza atmosfery Paula J. Crutzena, którzy na początku tego wieku rozpoczęli naukową debatę o konieczności wyznaczenia nowej epoki geologicznej, w antropocenie znacznych modyfikacji na poziomie geologicznym dokonują ludzie. „Świadczą o tym dane mówiące, że zostały przekroczone tzw. granice planetarne, szczególnie z uwagi na zmianę klimatyczną, degradację gleb, zakwaszenie oceanów, zaburzenie cykli biogeochemicznych Ziemi (tj. obiegu azotu i fosforu) i tempo utraty bioróżnorodności (tzw. szóste wielkie wymieranie) [Bińczyk 2018, s. 4].

Dyskurs antropocenu problematyzuje dotychczasowe pojęcia natury i szuka sposobu, by ustanowić inną niż antropocentryczną optykę. Jego przedmiotem jest namysł nad „relacją człowieka do środowiska, przyszłością cywilizacji oraz dalszym kształtem relacji nauka-technika-społeczeństwo” [Bińczyk 2017, s. 54].

Praktyki wystawiennicze są formą interpretacji dziedzictwa polegającej na „przekazywaniu informacji dotyczących dziedzictwa naturalnego i kulturalnego osobom zwiedzającym miejsca i obiekty dziedzictwa” [Nowacki 2020, s. 12]. Formy turystyki przyrodniczej, której przykładem jest omawiana wystawa, często mają na celu promocję ochrony środowiska naturalnego [Newsome, Dowling 2010]. Dzięki przyjętej optyce możemy zapytać o to, jaka jest to natura i czy jej estetyczne oraz etyczne formy związane są z konkretną grupą, np. klasą społeczną i czy są podmioty, które w tak przedstawionej interpretacji dziedzictwa są wykluczone [Tunbridge 2018]. Metod badań dostarczają badacze interpretacji dziedzictwa tacy jak Freeman Tilden, zwracający uwagę na kwestię doświadczenia odbiorcy i konieczność wywoływania u niego emocji, aby proces przekazania wiedzy był skuteczny [Tilden 2019]. Prace omawiające zjawisko geoturystyki zwracają uwagę na ocenę aspektu estetycznego miejsc eksponowania przyrody nieożywionej oraz celu edukacyjnego⁴.

⁴ O geoturystyce pisali A. Osadczuk, Migoń, Kowalczyk, Mika, Noewsome i Dowling. Zob. T. Brzezińska-Wójcik, A. Świeca, *Stan i perspektywy edukacyjnej turystyki przyrodniczej na Roztoczu w kontekście strategii aktywnego uczestnictwa*, „Barometr Regionalny”, t. 12, 4/2014, s. 125-126.

Geolodzy czy taternicy?

Wystawa przyrodnicza w Muzeum Tatrzańskim im. Tytusa Chałubińskiego jest podzielona na dwie części. Pierwsza prezentuje narrację geologiczną o powstaniu gór, druga przedstawia kolekcję fauny i flory. Pierwszym, co zobaczyłam po wejściu na piętro muzeum jest mapa plastyczna Tatr wykonana w latach 50. XX wieku zamknięta w drewnianej oszklonej gablocie. Z góry i w mniejszej skali można objąć Tatry w całości, dokładnie zaplanować wędrowkę, zapamiętać dokąd prowadzą drogi – mieć poczucie, że można je poznać, przełożyć ten obraz na doświadczenie bycia w górach, usystematyzować wiedzę o nich i zamknąć w pewnych granicach. Tatry w tej skali mieszczą się w moich ramionach.

Za przyglądającym się mapie zwiedzającym jest gablota prezentująca historię zbiorów geologicznych. A w niej portrety przyrodników, których zbiory znalazły się w muzeum: Tytusa Chałubińskiego, Zygmunta Weyberga, Józefa Morozewicza, Kazimierza Guzika i Konstantego Steckiego. Choć jest to niewielka reprezentacja wszystkich ofiarodawców działu przyrodniczego. Obok zdjęć znajdują się skały i oryginalne metryki ich opisu oraz narzędzia do ich badania, mikroskop i szkło powiększające. Nad gablotą znajduje się zdjęcie mężczyzny stojącego na skale i zwróconego ku wysokim góróm. Mężczyzna ma na plecach zawiązany tobół. Stoi prosto, z prawą nogą wysuniętą do przodu i opartą na wystającym kamieniu. Strój jego nie jest dokładnie widoczny, ale z pewnością nie jest współczesny. Niezależnie z jakiego czasu pochodziłoby to zdjęcie, turysta wchodzący w tak wysokie partie gór musi mieć ze sobą bagaż, którego brak sportretowanemu mężczyźnie. Jego niczym nie skrepowana postawa pozwala przypuszczać, że bez trudu dotarł na szczyt, a jego obecność na nim, z powodu braku profesjonalnego ubioru i wyposażenia, została znaturalizowana. Umieszczenie zdjęcia obok gabloty przedstawiającej przyrodników, przypomina mi o tym, że wielu z nich było taternikami. Prócz naukowych prac wydawali wspomnienia swoich wędrowek. Łączy się to z wyobrażeniem naukowca jako ciągle przebywającego w terenie, gdzie spotykają go ekscytujące przygody. Postawa mężczyzny, wysokogórski krajobraz i kompozycja odwołują nas do obrazu Caspara Davida Friedricha „Wędrowiec nad morzem mgły”. A zatem, obok narzędzi do badania skał i fotografii przyrodników w formalnych pozach znalazło się zdjęcie wywołujące poetycki nastrój.

Podobnie jak w przypadku architektury muzeum, wystawa łączy elementy odnoszące do romantyzmu i modernizmu, intuicji i poznania naukowego.

Przyrodnikom nie odmawia się dyscypliny badawczej, ale nie zapomina się także o ich umiejętności docenienia piękna Tatr, która to wydaje się niezwykle ważna. Maria Steczkowska, turystka, która opublikowała swoje wspomnienia z górskich wędrówek i rady dla turystek, kilkakrotnie wspomina o tym, jak wyczuleni na piękno Tatr są ich mieszkańcy [<http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=13643>]. Góry jawią się w wielu źródłach jako obiekt badań i krajobraz do podziwiania. Nie ma w tym nic sprzecznego. Obie te perspektywy wskazują na potęgę gór. Przedstawia się je jako wyjątkowe i ciągle wymykające się poznaniu.

Nie wszyscy geolodzy chodzili po górach. Wiele prac wskazuje na to, że pierwsi badacze wspierali się na istniejących już opisach. Z czasem jednak fizyczne doświadczenie gór nabrało większego znaczenia⁵. Łączy ono sposoby poznania gór takie jak geologia, taternictwo, poszukiwanie skarbów i górnictwo. Wiele wytworów przedstawiających góry ma wielorakie zastosowanie. Wiele przyrodników łączyło swoją działalność naukową z wędrowaniem i wspinaczką górską, a same osiągnięcia geologów (amatorów) służyły najpierw sporządzaniu spisków, czyli opisów drogi do miejsc w górach, gdzie znajdują się cenne minerały, a później także złoża kopalniane. Dla przykładu panoramy górskie nie służą tylko turystom pragnącym je oglądać lub rozpoznawać w terenie górskie szczyty. Panoramy są ważnym dokumentem służącym badaniu historii poznania masywów górskich. To na nich bowiem nanoszono nazwy szczytów, jezior i innych ważnych punktów oraz poszczególne informacje, np. o znalezionych tam minerałach i odbytych wycieczkach poznawczych.

O trudach poznania Tatr przypominają kolejne elementy ekspozycji. Wśród nich znajdują się plansze prezentujące historię badań geologicznych. Przypominają dokonania Wiktora Uhliga, autora pierwszej szczegółowej mapy tego regionu oraz historię jego sporu z Maurice Lugeonem⁶. Na kolejnych planszach zaprezentowane są sylwetki polskich geologów działających w XX wieku oraz opisy badań z przełomu XVIII i XIX wieku. W tym takich badaczy jak Stanisław Staszic, Ludwik Zejszner oraz Baltazar Hacquet.

Sposób prezentacji historii poznania Tatr odpowiada podziałowi zaproponowanemu przez Józefa Szaflarskiego. Pierwszy w trzech okresów to czas

⁵ Przykładem jest sposób rozstrzygnięcia jednego z ważniejszych sporu wśród geologów na początku XX wieku. Spór pomiędzy Wiktorem Uhligiem a Maurice'm Lugeonem rozwiązano podczas wycieczki w 1903 roku Międzynarodowego Kongresu Geologicznego w Tatrzy i Pieniny.

⁶ Spór ten dotyczył teorii płaszczowin.

eksploracji naiwnej, kiedy to wiedzę o górach czerpano głównie w relacji pasterzy, myśliwych oraz poszukiwaczy skarbów i ziół. Ten etap ocenia on jako ważny, bo umożliwiający stworzenie dróg wiodących w głąb Tatr. Po nim nastął okres eksploracji podróżniczo-opisowej, który trwał od początku XVII do połowy XIX wieku. W góry udawali się często badacze tworzący panoramy i mapy, tworzący kolekcje roślin i skał oraz wyprowadzający wnioski ze swoich obserwacji w terenie lub lektur odnośnie budowy Tatr. Nie był to według Szaflarskiego jednak okres ściśle badawczy, ten nadszedł dopiero w połowie XIX wieku. Brak było bowiem przyrodnikom całościowego spojrzenia na Tatry, długiego przebywania w terenie i umiejętności systematyzacji wiedzy. W korzystaniu z naukowego języka odzwierciedlającego rzeczywistość, według Szaflarskiego, przeszkodziła im ufność w różnego rodzaju opowieści i teorie. Szaflarski przedstawia działania służące poznaniu Tatr jako proces coraz dokładniejszego odzwierciedlania rzeczywistości, dokonujący się wraz z coraz to dalszymi wędrówkami górskimi do coraz to trudniej dostępnych rejonów i dokładniejszym, coraz to bardziej usystematyzowanym językiem do jej opisu. Tak przedstawiana historia poznania Tatr jest opowieścią o wdzieraniu się w nie, o wytyczaniu ścieżek wiodących do dolin i na szczyty, także po to, by przyjrzeć się ich budowie i poznać ich pochodzenie. Odsyła nas to znowu do przedstawionej na wystawie postaci przyrodnika, z jednej strony pokazanego na zdjęciu w formalnej pozie wraz z eksponatami, które zebrał i narzędziami, których używał do ich badania. Ponad wszystkimi portretami wymienionych z imienia i nazwiska badaczy, zawisło jednak zdjęcie wędrowca, którego obecność w górach została znaturalizowana, poety wychwalającego piękno Tatr. Dla tej narracji ważne jest bowiem doświadczenie przedmiotu badań, a jest to przedmiot wyjątkowy. Sam Szaflarski tłumaczy rozwój badań nad Tatrą rozwojem ruchu turystycznego. Odwiedzający góry domagali się bowiem informacji o podziwianym przez siebie krajobrazie. Z empiryzmem naukowym wiąże się zatem narracja o pięknie gór, o wprawiających w poetycki nastrój krajobrazach, którym przyrodnicy nie mogli się oprzeć.

Przedstawiona na planszach wystawy historia badań geologicznych daje nam wgląd do tego, w jaki sposób kształtowano i kształtuje się nadal narrację o trwaniu gór. Analiza poglądów badaczy Tatr na ich budowę i sposób ich powstania, pokazuje jak ważne stało się przełożenie porządku przestrzennego na chronologiczny. Badaczy interesowało bowiem, jak to, co widzą – różne rodzaje skał zachodzące na siebie, formacje skalne czy jeziora – składa się na budowę i procesy tworzenia się Tatr.

Najczęściej zadawano pytania o siły, które ukształtowały góry. Badacze zajmowali różne stanowiska, ich analiza pozwala nam jednak dostrzec, że historia badań geologicznych to konstruowanie narracji o świecie, który jest tworzony. Jeżeli w wyobrażeniach badaczy góry były księgą, to taką, która jest stale nadpisywana. Od teorii o górach, które powstały w jednym czasie, a poszczególne zjawiska takie jak podnoszenie się poziomu wód w oceanach, jedynie zmieniały ich rzeźbę, wypełniały wodą jeziora lub nanosiły skały, przez patrzenie na powstanie Tatr przez pryzmat ewolucji, do zadania sobie pytania, czy one nie tworzą się także teraz, czy czynniki, które je ukształtowały, działają także dziś, a sam proces ich powstania trwa i jest przez to niezauważalny. Dla geologów do połowy XIX wieku, budowa gór zdawała się prosta do opisu. Wraz z coraz częstszymi wyjazdami w teren przyjmowali, że jest to kwestia trudniejsza do zbadania niż zakładali.

Jacek Kolbuszewski zauważa, że ludzie od wieków osiedlali się blisko gór i ich codzienne doświadczenie było ściśle z nimi związane. Nie gwarantowało to jednak rozwoju wiedzy naukowej, którą rozumie on jako systematyzację informacji, nazywanie i wyzbycie się irracjonalności [Węglarz 2010, s. 239]. Stanisław Węglarz interpretując wyobrażenia naukowe o Tatrach, wskazuje, że poznanie gór miało ścisły związek z językiem. Tworzenie map i panoram wiązało się z postępującym nazywaniem wszystkich górskich punktów. Węglarz przytacza w tym momencie słowa Paula Ricoeur'a i Brunona Schulza mówiące o poznaniu poprzez nazywanie, jako o przyswajaniu obcego i stwarzaniu nieistniejącego [Węglarz 2010, s. 230]. W język wpisana jest bowiem ontologia. Poprzez określanie właściwości jakiegoś bytu orzekamy o jego istnieniu.

Ten pęd do nazywania jest widoczny w historii naukowego poznania Tatr. Wystawa jest tego przykładem. Jednak perspektywa ta nie wyklucza, że osvajanie to proces i nie wystarczyło nazwać szczyty, jeziora i doliny, czas i zjawiska górotwórcze, aby Tatry przestały być obce i zaczęły być „moje własne”. Cześć geologiczna i przyrodnicza wystawy, jak zaraz postaram się pokazać, wywołują poczucie ciągłego wymykania się poznanego. Ledwo nazwiemy jakieś zwierzę, roślinę, zjawisko, już ogłaszamy konieczność jego ochrony. Wbudowana w język ontologia jest stopniowalna – im więcej właściwości jesteśmy w stanie przytoczyć np. pewnej rzeczy, tym bardziej ona dla nas istnieje. Im więcej zatem wiedzy o Tatrach wytworzono, tak obecne stały się one w wyobraźni kulturowej. Sądzę jednak, że obecność ta, analogicznie do poglądów Staszica i Zejsznera na budowę Tatr, którzy wyszli

od określenia jej jako prostej, a kończąc swoją naukową praktykę, uznali jej badanie za wyjątkowo wymagające, większa ilość wiedzy i tym samym znaczniejsza obecność gór w wyobraźni kulturowej komplikuje nasze spojrzenie na świat, w którym żyjemy. Przedmiot badań jest interpretowany bowiem jako wymykający się, niemożliwy do zamknięcia w laboratorium.

Pasterze i górnicy – czyje dziedzictwo?

Geologiczna część wystawy przyrodniczej rozpoczyna się historią o jej badaczach, kończy natomiast opowieścią o górnikach i hutnikach – ponownie działalnością ludzi. Obie praktyki są sobie bliskie.

„Było bowiem tak, że wiedza o Ziemi nabyta poprzez analizę próbek geologicznych (takie podejście znalazło swoje odbicie w haśle *Złóża tudzież żyły kruszczowe* (*Filons, veines metalliques*) z szóstego tomu (1768) encyklopedii Diderota i d'Alemberta) i rozumiana na nowo jej historia oznaczały nowy związek między estetyką a nauką. Owa współzależność służy wynajdywaniu nowych sposobów pozyskiwania z Ziemi tego, co wartościowe.

Następstwem osiągnięć XVIII-wiecznej archeologii i antykwaryzmu było to, że Ziemia nabrała nowej percepcyjnej głębi umożliwiającej konceptualizację natury jako niezbywalnego elementu historii, a ziemskich surowców jako dóbr, które można pozyskiwać tak, jak archeolodzy pozyskują swe artefakty” [Parikka 2018a, s. 277-278].

Informacje poświęcone gospodarce zamieszkujących w Tatrach ludzi są przedstawione na wystawie etnograficznej. Wśród pracujących w górach górników i hutników wielu było przyjezdnych, jednak miejscowi również podejmowali się tych zajęć. A ci mężczyźni, którzy przybywali do Tatr z zewnątrz żenili się z córkami górali i zakładali na miejscu rodziny [Jost 2014, s. 178-179].

Przemysł ciężki tak mocno wniknął w miejsce, że zostawił w nim ślady w postaci nazw ulic lub dzielnic (Polana i Hala Smytnia, Żelazna Droga – dziś Droga pod Reglami, Kuźnice). Bardzo skąpe, choć nadal możliwe do zauważenia, są ślady w zabudowie i terenie – hałdy, kraty i krzyże tworzone w zakładach hutniczych oraz nieliczne i bardzo zniszczone rynny płuczek, resztki pieca i kawałki konstrukcji budujących sztolnie. Górnicy i hutnicy są także bohaterami legend i historii, które były opowiadane jeszcze na początku XX wieku.

Pierwsze wzmianki o górnictwie w Tatrach pojawiają się na początku XV wieku. Henryk Jost zauważa, że przemysł ciężki dawał zatrudnienie mieszkańcom

i przyjezdnym oraz na równi z pasterstwem stanowił główne zajęcie zarobkowe i w porównywalny sposób stanowił o kulturze mieszkających u podnóża gór ludzi – o tym świadczą przytoczone wyżej przykłady pamiątek [Jost 2014, s. 20-30] . Przemysł ciężki zniknął z Tatr wraz z końcem XIX wieku za sprawą wyczerpujących się łatwo dostępnych pokładów złóż, ale być może także za sprawą rozwijającej się prężnie w tym czasie turystyki, której podstawą istnienia były wspaniałe krajobrazy oraz warunki do rekreacji i lecznictwa. Karczujący lasy przemysł, obecny w krajobrazie Tatr w postaci dymiących pieców, musiał ustać wobec narracji o dzikich górach i żyjących w zgodzie z nimi pasterzach tworzonych przez turystów i przyrodników. Maria Steczkowska w 1858 roku w *Obrazkach z podróży do Tatrów i Pienin*, które zawierają opis jej wędrówek i praktyczne rady oraz słowa zachęty skierowane do kobiet, pisze tak: „Kilka szałasów pasterskich rozrzuconych po tej pięknej łące, mnóstwo pasącego się bydła, dźwięk dzwonków, głosy pasterzy rozweselają tę dolinę przypominającą nam wdzięki dolin szwajcarskich” [Steczowska 1858, s. 32]. Krajobraz, który tak zachwyca Steczkowską, składa się z przyrody, roślin i ukształtowania terenu, zwierząt, architektury oraz ludzi. Pasterze są częścią widoku i nieodłącznym elementem doświadczenia turystycznego. Inaczej jest z mieszkańcami tych samych terenów pracujących w przemyśle:

„Przed niedawnymi jeszcze czasy dolina Ciemnych Smreczyn zarosła była wspaniałym, nie tkniętym siekierą lasem, który jej nadał dotąd utrzymującą się, lubo już teraz nie właściwą nazwę. Las bowiem tak na dnie doliny, jako też na pochyłościach otaczających ją gór bardzo przerzedzony, miejscami zupełnie wycięty; mało gdzie napotkać jeszcze można piękne, stare świerki. Drzewem tutejszym znaczny prowadzą handel (...). Na wysokościach gór, a nawet i w dolinie znajdują się tu i ówdzie limby; my jednak nie widzieliśmy żadnej, wyjąwszy ogromny, powalony już pień tego pięknego i rzadkiego drzewa, z którego wzięliśmy parę kawałków na pamiątkę [Steczowska 1858, s. 141].

Gdy Steczkowska mówi o ludziach wycinających las, stają się oni bezosobowi. Nie mówi, kto stoi za wycinką lasów i przemysłem ciężkim. Podobnie jak ona, Theodor Mundt również widzi górala jako człowieka bliskiego natury: „Według opinii Mundta, górale tatrzańscy są dziećmi przyrody, które „żyją w błogim, niby sen, bycie, tak bliskim pierwotnym żywiołom”. Żyjący w pierwotnej dzikości góral tatrzański będąc dzieckiem natury, jak „cudowna skamieniałość” przylgnął do jej praw i „niby mech zagnieździł się w szczelinach tego życia żywiołów, jak szczęśliwy jest ptak, wolny

jak wicher, świeży i czysty jak skalny potok i zdrowy jak górską rośliną” [Węglarz 2010, s. 254].

Steczowska uznaje pasterstwo jako „najulubieńsze” zajęcie górali, a hutnictwo jako działanie podejmowane przez nich z przyczyn wyłącznie zarobkowych, a szczególnie w sytuacji, kiedy warunki klimatyczne nie pozwalają im na uprawę roślin, choć, od razu dodaje, zróżnicowana dieta nie jest czymś o czym myślą najczęściej, raczej o pięknym stroju i dużej chacie. Autorka przemilcza to, kim są ludzie wycinający lasy i marginalizuje hutnictwo jako zajęcie miejscowych. To postać pasterza wpasowuje się w jej opowieść o zarazem sielankowych i surowych krajobrazach – i tak górale z jednej strony zaganiają owce i używają poetyckiego języka do opisu przyrody, z drugiej zaś są silni i odważni. Ich cechy odpowiadają obydwu typom krajobrazu. Mundt natomiast porównuje ich do skamielin, budując narrację o pasterzach będących ludźmi odizolowanymi od reszty świata. Skamieniałość to szczątki tego co było. Mundt używa tej metafory, aby opowiedzieć o tym jaka była przeszłość. Człowiek i natura żyli w symbiozie, i ten stan, jego zdaniem, zachował się w Tatrach.

Twórcy wystawy przyrodniczej włączyli działalność górników i hutników do części geologicznej, nie uwzględniając jej w części poświęconej codziennym zajęciom górali i historii osadnictwa. Znaczenie tej kuratorskiej decyzji jest podobne do treści wyrażonej w charakterystyce górali napisanej przez Steczowską. Pracownicy przemysłu ciężkiego nie są traktowani jak mieszkańcy. Tak konstruowaną historię można także odczytać ze stosunku do zabytków architektonicznych przemysłu ciężkiego na Podhalu. Niewiele z nich objęto ochroną konserwatorską. Dla przykładu, w czasie budowy kolejki liniowej na Kasprowy Wierch w latach 30. XX wieku, zniszczono wiele budynków przemysłowych, nie przeprowadzając żadnej inwentaryzacji [Jost 2014, s. 232].

Dokonuje się szereg przemilczeń związanych z przemysłem w Tatrach. Jest on pokazany jako epizodyczny i niewiele znaczący, a górnicy i hutnicy jako bezimienni, wyrzuceni poza grupę posługujących się poetycznym językiem i dbającym o piękny ubiór górali. Stworzona została opozycja pasterza – żyjącego w zgodzie z naturą – i pracownika przemysłu – ukrytego pod ziemią i wycinającego lasy. Dwuznaczne jest tu kształtowanie dyskursu w ramach geologii, która jako praktyka badawcza ma na celu między innymi poszukiwanie i rozwijanie wiedzy o złożach,

wykorzystywanej później do ich eksploatacji. Z drugiej jednak strony geolodowie angażują się także w działania na rzecz ochrony przyrody.

„Konsekwencje odkrycia, udokumentowania i eksploatacji kopalin użytecznych, wyrażające się m. in. wydobywaniem w latach 1931-1937 około 218 200 tys. ton węgla kamiennego, 2 248 tys. ton rud żelaza i 1751 tys. ton soli kamiennej, ujawniły środowisku geologów wzrastające zagrożenie całkowitego zniszczenia przyrody. Dlatego wśród geologów stosunkowo wcześniej powstały przejawy ruchu zmierzającego do jej ochrony. Szczególnie efektywna działalność teoretyczna i praktyczna rozwinięta została na gruncie idei ochrony zabytków przyrody nieożywionej. Realizacja tej idei przyczyniła się do powstania społecznego ruchu na rzecz ochrony przyrody nieożywionej” [Skoczylas 1984, s. 94].

Opowieść o faunie i florze

Druga część wystawy przyrodniczej jest poświęcona florze i faunie. Można ją zobaczyć przechodząc do sąsiedniego pomieszczenia, także podłużnego, ale zaaranżowanego w inny sposób. Zamiast drewnianych prawie stuletnich gablot są w nim oszklone dioramy zamknięte w szarym metalu, pachnący drewnem i kurzem parkiet zamieniono na zielone linoleum, na suficie zamieszczono fantazyjne ledowe oświetlenie. Naprzemiennie ustawione są dioramy i gabloty przedstawiające poszczególne piętra klimatyczno-roślinne gór.

Wystawę rozpoczyna wielkoformatowe zdjęcie przedstawiające panoramę Tatr. W opisie pod nim znajdziemy informację o ich wyjątkowości – są najwyższym pasmem w Karpatach i jedynym w Polsce obszarem mającym cechy wysokogórskiego krajobrazu alpejskiego. Ich wyjątkowość sprawiła, że wykształcił się tu odrębny od innych rejonów kraju świat roślin i zwierząt. Kilkudzaniowy opis Tatr zawiera dalej przymiotniki takie jak specyficzny, reliktowy, bezcenny, endemiczny i chroniony. Jego czytanie daje poczucie doświadczania czegoś ważnego. Czuje się pewną podniosłość, gdy przeglądając dioramy i gabloty oraz czytając przewodnik po wystawie, co rusz zwiedzający napotyka wypchane zwierzęta, przybite szpilką motyle i zasuszone rośliny, które przedstawiają gatunki zagrożone wyginięciem lub występujące tylko w tym konkretnym rejonie.

Pochodzące z lat 30. XX wieku gabloty, skrzypiąca podłoga, czarno-białe zdjęcia (nawet te wykonane współcześnie) i zapach drewna wywołały u mnie, zwiedzającej poczucie, że to ja sama odkrywam historię. Przyglądam się eksponowanym skałom

umieszczonym w witrynach w układzie stratygraficznym, które podzielone są jeszcze na płaszczożyny reglowe i wierchowc – pierwsza przedstawia trzon krystaliczny – i mam poczuć, że przyglądam się czasowi.

W pierwszej sali zamieszczono szczątki zwierząt, które już wyginęły. Cała ekspozycja, składająca się z części poświęconej geologii oraz faunie i florze Tatr, poświęcona jest czasom – nie jednemu, bo człowiek stojący w górach doświadcza ich ogromu, nie tylko w odniesieniu do przestrzeni, ale także do czasu geologicznego oraz czasu trwania gatunków.

Zwiedzając wystawę przez chwilę można mieć wrażenie, że jej twórcy zamknęli znajdujący się za oknem muzeum ekosystem w gabloty i dioramy. Jednak w budynku znajdziemy wyobrażenie o świecie, w którym nie było ludzi. Jest to świat, który należy do przeszłości, jak niedźwiedź jaskiniowy, którego szczątki znajdują się w gablocie przedstawiającej neogen. Ale jest też świat, który staje się przeszłością na oczach czasami jednego pokolenia ludzi – materializują go wypchane skóry zwierząt należących do gatunków zagrożonych wyginięciem. Jesteśmy dumni z tego świata – nazywamy go niezwykłym i wyjątkowym, jednak nie potrafimy wybrać języka do jego osławiania, który nie sprawi, że on zniknie. Zniknie jednak na innym poziomie niż ten, który jest kształtowany przez język – niedźwiedź być może długo będzie jeszcze istniał dzięki naszemu orzekaniu o jego właściwościach, gdy dawno już nie będzie żył ostatni przedstawiciel tego gatunku.

Jak pisze Jussi Parikka: „Antropocen wraz z pojęciami mu pokrewnymi ich krytyką stał się zatem obszarem terminologicznym, w którym dochodzi do konceptualizacji złożonych przestrzenno-czasowych zdarzeń nierozstrzygalnych w obrębie polityki kulturowej skoncentrowanej na człowieku” [Parikka 2018].

Prezentowana na wystawie geologia Tatr oraz przyroda zderzają się w czasie, którego człowiek nie jest głównym bohaterem – czasie planetarnym i czasie istnienia gatunków. Umieszczenie w programie ekspozycji sylwetek badaczy i górników jedynie podkreśla epizodyczną obecność człowieka. Antropocen mógł pojawić się wtedy, gdy uznano istnienie świata bez ludzi, choć w jego narracji ważniejsze wydaje się wciągnięcie go na powrót w czas geologiczny, lecz nie jako zamkniętą epokę o określonej cezurze, ale jako strukturę, która „wciąż się zmienia, jest niejednoznaczna i określana nie tylko przez swą faktyczność, lecz także potencjalność” [Szerszynski 2018, s. 303]. W tym sensie antropocen zmienia

przeszłość, rozsądza bowiem system stratygraficzny, ukazując czas planetarny jako trwający i nieobiektywny, niemożliwy do zamknięcia w tabelach.

„(...) nie sądziliśmy, że możemy zmieniać głęboką historię, którą „czytamy” w jej głębokich warstwach. Jednak antropocen jako „epoka w tworzeniu” nie tylko osłabia pozycję człowieka jako zdystansowanego znawcy i kogoś, kto nadaje Ziemi spójność, ale też może podważyć koncepcję Ziemi jako pojedynczego ciała, a także „ponadczasowego” obiektywnego czasu geologicznego” [Szerszynski 2018, s. 303].

Zakończenie

Wystawa przyrodnicza Muzeum Tatrzańskiego przedstawia wizję Tatr i ich poznania odwołując się do dwóch różnych estetyk – tej zwracającej uwagę na piękno gór i ich uwznioślający charakter oraz tej związanej z naukowym, obiektywnym poznaniem. Estetyka górskich spacerów we mgle przeplata się z widokiem liczbowych opisów i wzorów. Ten ścisły związek bycia w terenie i w laboratorium (muzeum) pokazuje rolę człowieka jako stale uczącego się obserwatora świata i jego aktywnego uczestnika. Człowiek odczytuje historię Ziemi i jednocześnie ją tworzy. Turysta odwiedzający muzeum, czytając wystawę uczy się, że środowisko przyrodnicze należy chronić. Lecz podobnie, jak w przypadku przedstawionych wyżej konstrukcji dziedzictwa pasterzy i górników, chroni się zawsze konkretne formy dziedzictwa. Wydaje się zatem, że kształtowanie narracji o dziedzictwie ma przełożenie na materialną rzeczywistość. Pamiątki po górnikach i hutnikach, którzy znaleźli się na marginesie tej opowieści, znajdują się dziś m.in. pod budynkiem kolejki na Kasprowy Wierch. Związane z pasterzami formy krajobrazu stały się pożądane wśród turystów i są przedmiotem ochrony, mimo że, jak wykazują badania, intensywny wypas owiec doprowadził do poważnych zmian środowiskowych [Ciurzycki 2003, s. 80-85]. Działania na rzecz przyrody nie powinny mieć negatywnych skutków dla jakiegokolwiek podmiotów. Kształtowanie dziedzictwa w epoce antropocenu powinno wypracować metody jego interpretacji uwzględniające wykluczanych dotąd aktorów i działać na rzecz (bio)różnorodności.

Bibliografia

- Bińczyk E., 2017, *Dyskursy antropocenu a marazm środowiskowy początków XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, nr 112(1190), s.54
Bińczyk E., 2018, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa

- Brzezińska-Wójcik T., Świeca A., 2014, *Stan i perspektywy edukacyjnej turystyki przyrodniczej na Roztoczu w kontekście strategii aktywnego uczestnictwa*, „Barometr Regionalny”, t. 12, 4/2014
- Ciurzycki W., 2003, *Gospodarka pasterska a lasy Tatr Polskich*, „Sylwan”, nr 11
- Jost H., 2014, *Dzieje górnictwa i hutnictwa w Tatrach Polskich*, Materiały Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego, Zakopane, s. 20-30, 232, 178-179
- Maczyński F., 1931, *Odpowiedź w ankiecie*, „Wierchy”, nr 9, s.126
- Newsome D., Dowling R. K., 2010, *Geotourism: The Tourism of Geology and Landscape*, Goodfellow Publishers Limited, Oxford
- Nowacki M., 2020, *Interpretacja dziedzictwa w XXI wieku: kreatywność, ko-kreacja i publiczny dyskurs w ekonomii doświadczeń*, „Turystyka Kulturowa”, nr 3(114), s.12
- Parikka J., 2018, *Głęboki czas planetarnych problemów. Notatki o polityce kulturowej mediów i materialności*, <https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2018/22-zobaczyc-antropocen/gleboki-czas-planetarnych-problemow> (20 lipca 2020)
- Parikka J., 2018a, *Antrobscen(a)*, „Prace Kulturoznawcze” nr 22(1-2), s.277-278
- Skoczylas J., 1984, *Nauki geologiczne w Polsce w latach 1918-1939 – problemy i kierunki badań: próba ujęcia tematu*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 29(1)
- Statut Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego imienia Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem*, Zakopane 1888, <https://polona.pl/item/statut-towarzystwa-muzeum-tatrzańskiego-imienia-dra-tytusa-chalubinskiego-w-zakopanem,NzE4ODc5ODQ/1/#info:metadata>, (20 lipca 2020)
- Steczowska M., 1858, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków, <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=13643> (20 lipca 2020), s.132, 141
- Szczerski A., 2015, *Cztery nowoczesności. Teksty o sztuce i architekturze polskiej XX wieku*, DodoEditor, Kraków
- Szerszynski B., 2018, *Monument antropocenu, czyli o splocie czasu geologicznego z ludzkim*, „Prace Kulturoznawcze”, nr 22(1-2), s. 303
- Szysko Bohusz A., 1931, *Odpowiedź w ankiecie*, „Wierchy”, nr 9, s.122
- Tilden F., 2019, *Interpretacja dziedzictwa*, Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, Poznań
- Topolski J., 1968, *Metodologia historii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
- Tunbridge J., 2018, *Zmiana warty. Dziedzictwo na przełomie XX i XXI wieku*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków
- Węglarz S., 2010, *Antropologia hermeneutyczna wobec tradycyjnych tekstów kulturowych. Przykład interpretacji wyobrażeń naukowych o Tatrach i góralach tatrzańskich do połowy XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice
- Witkiewicz S., 1891, *Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr*, Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa, https://pl.wikisource.org/wiki/Na_prze%C5%82%C4%99czy, (20 lipca 2020)

Geologists and mountaineers. Exhibition practices of the Anthropocene visualization

Abstract

The subject of the research is the exhibition of nature at the Tatra Museum. Exposure analysis allows for the interpretation of the way of telling about the past and future of the Anthropocene. The article is an attempt to answer how the narrative about the past is created, especially the one that is not human made part. The ways of seeing the formation of the Tatra Mountains, species extinction and nature protection are presented. The creation of the museum's collections and the selection of exhibitions allows you to learn how the heritage of Podhale is shaped. Particular attention was paid to actors and practices marginalized and excluded, such as heavy industry or unscientific exploration of the mountains.

Keywords: museum, nature exhibition, Tatra Mountains, Anthropocene